Rok 24. Kraków dnia 20 Czerwca 1892 r. Nr. 12.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

I o tem i o owem.

Pamiętacie państwo o tem
Z jakim wielkim to łoskotem
Rada miejska biegła cwałem,
By przed Państwa Trybunałem
Złożyć skargę, że ją władza
Z cierpliwości wyprowadza;
Nakazawszy, by komitet
Zawiązany dla obchodu
Przedstuletnich chlub narodu —
Rozwiązała. To: *„non licet“*
Zniósł Trybunał — Rada miasta
Wygrała proces i basta!
Śniło mi się raz niedawno,
Że uroczystością jawną
Rada owa dopnie celu
Wmurowawszy na Wawelu
Tablicę w dniu Maja trzecim,
A my okna swe oświecim!
I — o szczęśliwy Krakowie,
Każdy radca mówkę powie
Na temat miłości kraju.
Lecz niestety ani w Maju
Ani w Czerwcu nic nie było;
Prawda, że z ogromną siłą
Mówią codzień radcy mili:
O wyścigach — o koniku
Co wyścigom zada szyku
O teatrze — Wiankach — Tuchu,
O malarzach — świętym Duchu,
Czechach — pewnym nieboszczyku...
Ale o tem — i pomniku
Mickiewicza — co ją drażni
Zapominała najwyraźniej.
Nie rumień jej polski wstydzie!
Biéda na nią zewsząd idzie...
Rady sobie dać nie może,
Chyba przy nowym wyborze!

Taka to już djabelska natura, że na nic nie zważając wypowiada się każdemu i złe i dobre. Nawet tych, którzyby cię za słowa prawdy, wypowiedziane w „właściwej porze, w łyżce wody utopili — jeżeli coś zrobią takiego, co warte pochwały — to się chwali sprawiedliwie.

Niedawno odbył się w Krakowie zjazd koleżeński byłych gimnazjalistów. Zjawiły się nawet grube ryby — a trzeba wszystkim przyznać, że siłę koleżeństwa poczciwie w sercach przechowali do dni dzisiejszych. Zjazd ten odbył się poważnie — choć nawet humorystyczny zgrabnie napisany i wypowiedziany wierszyk — brał udział w szlachetnej wogóle zabawie. Hr. B. i hr. W. piękne wypowiedzieli rzeczy — robiąc na umysłach kolegów przyjémne i rozrzewniające wrażenie. Daj Boże, aby się tak działo jak oni prawili — a nad naszą skołataną Ojczyzną zaświeci jeszcze słońce zgody i braterskiej miłości.

Do amerykańskich Polaków

(za wyraz hołdu przesłany przez nich Stefanowi Buszczyńskiemu).

Za góry, za rzeki, za morza
Dziękczynne ślę wam słowa,
Że taka w Was błysła myśl boża...
Gdyż bożą była myśl owa,
By wspólnym adresem braterstwa
Uczcić człowieka zasługi
Który potrzaskał wrogów oszczerstwa
Piórem twardszem od maczugi.

Za to uznanie serc, świadczące,
Że polskie są w Was dusze;
Ślę Wam ztąd dzięki gorące
Bo z bólem wyznać muszę,
Że serce warte za: „Obronę
Narodu“ czci wszelakiéj,
Przez Was publicznie dziś uczczone,
To pierwsze hołdu oznaki!

Gdyby p. Wdowiszewski idąc przez ulicę Florjańską, raczył sią przyjrzeć robotom wystawowym p. Gregorczyka brązownika, w świeżo założonym magazynie, nie powiedziałby już pewnie nic pogardliwego o naszych rzemieślnikach. Robota czysta, wykończona, zasługuje na uznanie najwybredniejszych.

Mówiąc o dobrych stronach pp. Majstrów muszę tu wspomnieć i o błędach niektórych, które zbrodniami nazwać się powinno w dzisiejszych czasach. Niedawno majster piekarski p. T. K. pijany przyszedł w nocy do piekarni a wybiwszy starym zwyczajem terminatorów wziął się do czeladnika. Nastąpiła bójka, w którą wdać się musiał wezwany żołnierz policyjny. P. K. oświadczył temuż, żeby się wynosił, bo jemu wolno wszystkich pozabijać — zniszczył suknie czeladnika tak, że biedak musiał iść do domu prawie nago. Czy było to pięknie i godziwie? Takiem postępowaniem traci się przychylność podwładnych a żal pokrzywdzonych łatwo prowadzi do socyalizmu. Taki majster zasługuje na naganę wielką. Nim to c. k. sąd uczyni — pragnę zawstydzić publicznie p. K. w nadziei, że zejdzie na inną drogę.

Do „Bociana“.

Gdybyś był tylko z swej mózgownicy
Wyjął kęs błota i na mnie rzucił,
Uwagi nawet nie byłbym zwrócił,
Bo i co winni są ulicznicy
Jeżeli gbury?

Lecz ty jak żaba swą śliną brudną
Zwalał me stopy — właściwie buty,
Przecież tej złości przebaczyć trudno,
Bo co świat powie — gdy te zarzuty
Cześć moją szarpią?

Przysłowie mówi — Kto płucze flaki
Ten sobie myśli, że każdy taki!
Że ty tak myślisz — że cię to złości
Iż czyste ręce Djabelskiej mości,
To niezawodnie.

Mniejsza o ciebie mój żółtodziubie —
Lecz pomnij, że faryzeusze
Myśląc nikczemnie o drugich zgubie
Prędzej czy później swe brzydkie dusze
Okażą światu.

Bo kto rozsiewa miast prawdy, fałsze
Miast łykać — ślini tak jak ty słabo;
Ten braki zębów odsłoni zawsze
I ludzie ujrzą, że jesteś żabą —
A nie bocianem.

Djabeł.

Dumania pana Jacentego.

Gorszą się niektórzy, żeśmy czeskich Sokołów podejmowali tak gościnnie w naszym starym grodzie, skoro Czesi z Nancy spisali się tak paskudnie, że wnosili okrzyki na cześć Rosji. **Drudzy**, znowu mówią, że tamci Czesi, którzy pojechali do Nancy nie są tymi samymi Czechami, co do nas przybyli. Jeżeli znaleźli się tacy, co woleli przyjechać do nas, jak do Nancy, co wolą śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła“, niżeli „Boże caria chrani“, to nie można ich za to nienawidzieć i błotem obrzucać, zwłaszcza, że nas w Pradze tak serdecznie przyjmowano. I jedni i drudzy mają rację, nie powinno się grochu z kapustą mieszać, nie powinno się jednych robić odpowiedzialnymi za winy drugich. Jeżeli hr. Tarnowski w petersburskim „Kraju“ wymyśla na patryotów naszych, to nie wynika z tego — żeby już wszyscy Polacy chcieli się tulić pod moskiewskie skrzydła, aby ztamtąd szczekać na własnych braci.

Nie wiem co to jest, ale te wszystkie argumentacje **drugich** jakoś mi się nie mogą w głowie pomieścić, choć wolałbym zarzuty ich przeciwników jakoś znihilować. Ha! trzeba to jeszcze raz w mózgu przewertować, aby do właściwego i należnego przyjść zdania.

Zastanawiając się zimno nad tą sprawą czeską i sam i z Kundusią i z Kumem, który się w końcu ogromnie rozindyczył na młodoczechów przyszedłem do przekonania, że drzazgi, które nam się za pazuchę dostały — kłuć muszą bo mądry Polak po szkodzie. Czechom nie mam za złe tego co robią, bo polityka ich dobro narodowi przynosi. Nie myślę rozbierać ich lizań stopy moskiewskiej w Nancy i gdzie tylko na francuskiej znaleźli się ziemi. Obojętnie czytałem, że profesor Schmidt i dr. Podlipny — wołali, że nad wszystkie narody przenoszą Moskali i Francuzów — i budzili taki temi kociemi miałczeniami efekt, że ich towarzysze ryczeli w niebogłosy: „Niech żyje Rosja“ idąc w tych wrzaskach o lepsze z Francuzami. — To jest rzecz nie nasza — ale nie mogło mi być obojętnem postępowanie tych co równo przybyli do Lwowa w charakterze Sokołów, Polakom krzyczeli „Na zdar“ z tym samym zapałem co tamci moskalom w Nancy — a potem znalazła się umyślnie ich lwia część w gronie Rusinów jako agitatorowie, dolewający oliwy do ognia. To postępowanie szpeci ich właściwy cel przybycia do Lwowa. Korzyści nie przyniesie to nikomu — bo Rusin jest mądry przed szkodą i nie da się brać na wędkę a Moskala także nikt na plewy nie weźmie jak głupiego młodego wróbla — owszem znani są oni z tego, że z pochlebstwa korzystają ale gardzą pochlebcami. — Sprawa tu szła nie z łatwowiernym polskim narodem, który w zapale rączkami swych córek rzucał ni ztąd ni zowąd kwiaty, pod nogi Sokołów czeskich — jak gdyby pod nogi bohaterów narodowych!

Nie jestem ja zwolennikiem „Czasu“ ale w tym razie zapatrywaniom jego muszę przyznać słuszność — gruntownie rozważywszy i to i owo. Nie ulega wątpliwości, że choć bracia Sokołowie podawali sobie ręce i ściskali się serdecznie, — to braterstwo to na naszego narodowego ducha nie wywarło żadnego wpływu dodatniego. Zasada Młodoczechów może być dobrą ale tylko w własnym domu. Za młodzi są oni jeszcze, aby za granicami kraju swego potrafili przewracać sumienia jak kurczęta na patelni, zwłaszcza w narodzie, który tyle krzywd poniósł i ponosi od tych do których nóg chcą oni przyciągnąć go dzisiaj lub większą rozkopać w Galicji przepaść między rodzonymi braćmi.

Na jubileusz sokołów lwowskich przybyła prócz czeskich duża garść sokołów wielkopolskich i śląskich. Przybyli oni jako bracia do braci. Ktokolwiek ich poznał bliżej, ten musiał pokochać: ich na wskróś polskie serca. Iskrą rozbudzającą wspólną sympatję był znany szeroko poznańczyk Ignacy Andrzejewski. Dzielny to człek — to też niejedno jego słowo pełne miłości dla ojczyzny, wyryło się głęboko w umysłach poczciwych słuchaczy.

Z Warszawy.

Palicyn ustąpił z prezesostwa teatru, w jego miejsce Karandjew i Bujno wyznaczeni — obaj znani z wielkiego zamiłowania do baletu, ztąd między baletnicami radość niezmierna, bo nogi ich pójdą w górę przy protekcyi takich wpływowych osób.

Pani Lüdowa jako dama kameljowa miała ogromne powodzenie w scenach kokieteryjnych; natomiast sceny, w których Marja Gautier mówi o swojej poprawie i miłości, przeszły bez wrażenia i publiczność wcale nie miała za złe ojcu Armanda, że sprzeciwiał się małżeństwu syna z taką kobietą.

W teatrze pustki. Jedynie sprawozdania reporterów dziennikarskich są przepełnione publicznością. Reżyserja stara się wznawianiem starych sztuk wypędzić resztę publiczności z teatru.

Kocioł garnkowi przygarnia.

Towarzystwo upiększania miasta skarży się na publiczność krakowską i posądza ją o apatję, brak chęci zajmowania się upiększeniem miasta. Równocześnie umieszcza sprawozdanie z działalności swojej, z którego się pokazuje, że Towarzystwo mając w tym roku do rozporządzenia sumą **2856** złr., wydało z niej na upiększenie miasta zaledwie **278** złr.. Jeżeli więc Towarzystwo tak mało okazuje chęci działalności, jak może pomawiać publiczność o apatję?

Uwagi śledziennika.

I znowu nam w jedno rano
Cieszyć się z tego kazano.
I być najlepszych nadziei,
Że na prezesa kolei
Dobroć rządu — wielka taka —
Dała naszego rodaka.
Więc Galicja wesoła,
Na uroczystość „Sokoła“
Prosi ziomka uniżenie,
O cen jazdy obniżenie.
Boć niemcy choć mniej łaskawsze,
Robili to dla nas zawsze.
Ziomek odrzekł: „dla Sokoła
Żadnej zniżki nie dam zgoła“.
Zniszkę dano für Stadt Bilitz,
A dla naszych nic, nic i nic.
Natomiast nasz rodak raczył,
By swe rządy czemś zaznaczył.
Rozkaz dać: kto na peronie
Chce być, niechaj płaci gronie.
A ewentualnie dalej
Niechaj płaci i do sali.
Dzięki temu w Galicji,
Pustki na każdej stacyi.
Ni się ludzkiej widzi twarzy —
Głucho jakby wśród cmentarzy.
Ha! cóż? — Ziomek po zwyczaju
Musiał zrobić coś dla kraju.
Inny rodak przez podatki,
Wycisnął grosza ostatki;
Inny gani szkolnej młodzi,
Że w krakuskach sobie chodzi,
Więc ten, jak inne rodaki,
Chciał się także dać we znaki.
I nas tą nadzieją krzepi,
Że się da we znaki lepiej,
Bo podniesie ceny jazdy!
Więc niechże się cieszy każdy —
Że nam dobroć rządu taka
Dała prezesa Polaka.

Z wystawy muzykalno-teatralnej wiedeńskiej.

Oddział polski imponuje mnogością członków, którzy podjęli się urządzenia wystawy. We Wrześniu w teatrze wystawowym odegrany będzie przez niektórych członków komitetu wielki naturalistyczny dramat p. t. „Grojse blamaż“ napisany umyślnie przez Manfreda Grojs-szika i Blagiera Szczepchłopskiego. Następnie grono pierwszorzędnych muzyków i kompozytorów wykona wielką disharmonię de dur na motywach galicyjskich. Zyski, jakie członkowie obiecują sobie z tych produkcyj wraz z dochodami uzyskanemi ze sprzedaży dziełka znanego archeologa od św. Ducha, użyte będą na postawienie pomników dla członków wystawy z napisem: bene e-meritis.

Wiadomości teatralne.

1.

Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej przyjdzie znowu pod rozprawy kwestyja teatralna. Rada miejska uporawszy się już z oznaczeniem cen lóż, krzeseł etc.

zajmie się obecnie ważną, bardzo kwestyją i mianowicie: czy damy w teatrze mają siedzieć w kapeluszach czy bez, czy młodzież w pierwszych rzędach krzesł ma być w białych krawatach czy czarnych. — Po ułatwieniu tych kwestyj Rada miejska oznaczy na następnych posiedzeniach format afiszów teatralnych, napisy na guzikach służby teatralnej — a dopiero potem przystąpi do wybrania komisyi z 10. członków, którzy mają zredagować warunki dzierżawy. — W razie niekąpletnej liczby członków sprawa ta odłożoną będzie na powakacje.

2.

— Czy nie wiesz dlaczego operetka lwowska każe nam teraz wyżej płacić niż dawniej?

— Nie wiem. Może dlatego, że operetkowe diwy mają teraz wyżej lat, niż dawniej.

— No, dobrze; ale za to mają mniej głosu. To jedno w drugie wejść powinno.

3.

Dwóch jegomościów założyło się o śniadanie u Hawełki. Szło o to, że jeden utrzymywał, iż pani Radwan śpiewa po włosku a drugi, że po polsku. — Zakład pozostał nierozstrzygnięty, gdyż wezwani rzeczoznawcy rzekli: pani R. śpiewa w narzeczu Barączowskiem.

4.

Jeden z reporterów dziennikarskich zaklina się na Bóg wie co, że na ostatniem przedstawieniu baletu „Złośliwy geniusz" jedna z dam corps de ballet'u zasnęła. Si non e vero e ben travato.

Kanikuła.

Kanikuła!... na jej cześć,
Ma dzisiejsza oda:
Człek do wody musi wleść,
Dziś nie ma jak... woda.

Kanikuła?.. Wiecznie stój!
Pisać?.. Zdrowia szkoda —
I gdy twarz twą rosi znój,
Najlepsza dziś... woda.

Kanikuła?.. więc się ciesz,
Że ciało jak... kłoda,
Et. lepiej do wody spiesz —
Dziś nie ma jak... woda.

Kanikuła...? Bracie jedź...
Za granicę.., Moda!
Nie masz grosza? w kraju siedź —
I w kraju jest... woda.

Kanikuła!.. krzyczy już
I panienka młoda —
Piękne ciałko pcha... pod tusz,
Nie ma nic jak.. woda.

A. Bar.

Z pustyni za rogatką Rakowiecką.

— Panie Radco co wam do łba strzeliło kazać wycinać taką piękną aleję.

— To było konieczne bo chorągwie idąc za pogrzebem zawadzały o gałęzie.

To trzeba było wyciąć te gałęzie a nie całe drzewa.

— No i robactwa było dużo na tych drzewach, gąsienice...

— To trzeba było kazać obrać drzewa z gąsienic, bo gdyby każdy chciał skazywać drzewa na ścięcie za to, że mają gąsienice toby do dziś dnia ani jednego drzewa owocowego nie było na świecie.

— No tak, ale te drzewa były już bardzo stare.

— Daruj szanowny radco — ale to nieprawda. — Widziałem je po ścięciu i daj Boże nam być tak zdrowymi jak były te drzewa. Któż właściwie postawił taki wandalski wniosek w radzie miejskiej?

— Człowiek co z fachu swego najlepiej się zna na drzewie.

— Ogrodnik?

— Nie.

— Botanik?

Nie.

— Któż więc?

— Stolarz. —

— A teraz rozumiem — bo dla stolarza tylko ścięte drzewa mają wartość — ale że cała Rada zgodziła się na to temu się dziwię, bo przecie Rada nie składa się z samych stolarzy. Gorzko odpowiecie przed nieboszczykami za to zeszpecenie drogi do ich siedziby.

Nowożytny Olimp.

Kto ciekawy widzieć cuda
I oglądać dziwy
Na prowincję niech się uda,!
Olimp znajdzie żywy.

Pan starosta *Jowisz* złoty —
Gromy ciska w światy,
Komisarze kują groty,
Ganimed brodaty.

Sędzia *Pluto* jakby żywy,
Adjunkci *Cyklopi,*
Woźny *Cerber* krótkogrzywy
Duszyczki to chłopi.

Pan inspektor to *Merkury*
Przy nim ćma skrzydlata,
Machnie piórem — raz i wtóry
Nowa jest opłata.

Kto broń nosi, w *Marsa* roli —
Pan kto nosi rogi,
Kto szynkuje alkohole,
Czysty *Neptun* srogi.

Nie brak *Junon* z pawie pióry
Nie brak i *Cerery,*
Są *Minerwy* strojne w chmury,
Panują *Wenery.*

Posiedzenie Rady miejskiej.

Radca. A teraz panie Prezydencie skorośmy uradzili wybrać komisję, której zadaniem będzie przygotować projekt umowy pod względem wydzierżawienia teatru i wszystkie inne wnioski dotyczące wprowadzenia w życie tej dzierżawy — tedy dobrzeby było, aby natychmiast tę komisję wybrać.

Prezydent. Dobrze — ale ja widzę, że znowu niema kompletu. Pozwólcie sobie panowie powiedzieć, że to jest wstyd dla miasta, aby na tylu radców...

Inny radca. Którzy z taką skwapliwością ubiegają się o krzesła...

Prezydent. Podaj to pan na piśmie — tu ja mam głos.. Nie znalazło się potem choć tylu, aby stanowili komplet.

Radca inny. Pozwoli pan Prezydent powiedzieć sobie, że słowa jego do nas stósować się nie mogą. — bo my przyszli i jesteśmy — a za nieobecnych nie mamy potrzeby słuchać...

Prezydent. Tak, panowie przyszli i jesteście, ale powiedzcie przynajmniej tym nieobecnym, żeby tego więcej nie robili — bo czas leci, a tu mamy tyle ciekawych wniosków. Powiedzcie mi wiele, bo ja już nie pamiętam.

Radca. Pięć zdaje się.

Prezydent. Pięć! a jakie to wnioski powikłane, niejasne — których drudzy zrozumieć nie mogą. — Mnie samemu szumi coś bo to i wypuszczenie teatru w dzierżawę — i doniesienie o tem Wydziałowi Krajowemu i ten jakiś niejasny a potem wyjaśniony wniosek i o tych stałych cenach, które według okoliczności będą mogły być jak lorneta teatralna raz wsuwane drugi raz wysuwane do góry — a także o ile sobie przypominam to będzie i rezolucja jakaś, aby dzierżawca teatru płacił na emeryturę aktorów co rok wyznaczoną mu przez nas kwotę... No moi panowie to trzeba, im powiedzieć, żeby przychodzili, albo napisać to każe, że ustanowiona będzie za niebytność jakaś kara *pieniężna,* przeznaczona dla zwiększenia funduszu emerytalnego i poślę każdemu z panów radców. Jak myślicie?"

Jeden z radców. „Po co takich zachodów. Jeżeli chcemy kompletu to przenieśmy nasze posiedzenia do jakiego handlu. Tam zaręczam Wam panowie nigdy żadnego nie braknie. Byliśmy w chęci zrobienia tyle dla Matejki — to zróbmy i tę ofiarę dla dobra miasta — i przenieśmy posiedzenia gdzie proponuję — a salę radną wynająć na wystawę obrazów. — Będzie wilk syty a owca cała."

Wniosek ten tylko dla większego braku kompletu nie został uchwalony.

Podsłuchane.

— Córeczka Pani podobno w tym roku zdaje **maturę?**

— Chciała zdawać, alem jej nie pozwoliła.

— A to dla czego?

— Bo nie chciałabym, aby już uchodziła za **dojrzałą.**

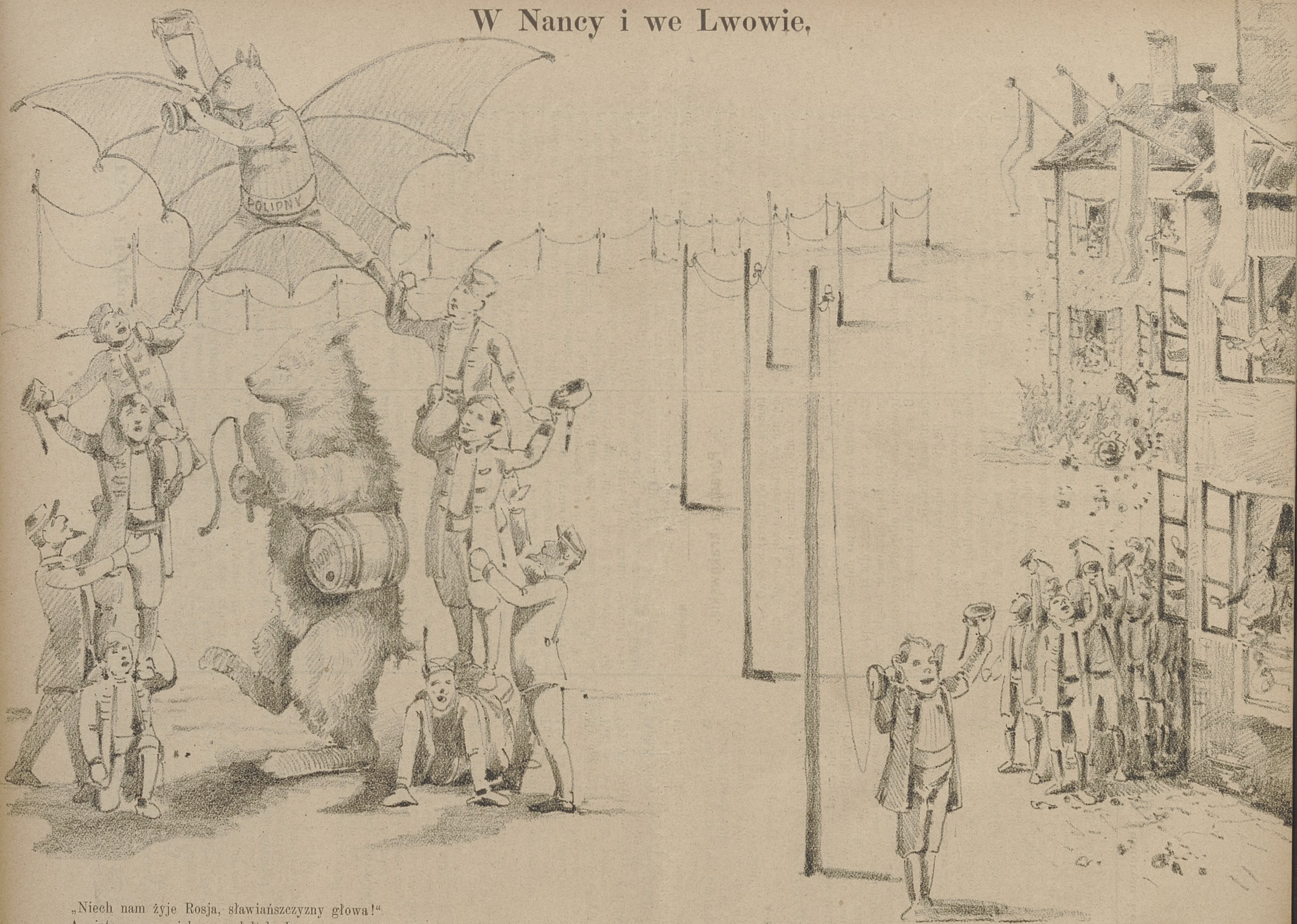
Spotkanie.



— Chcesz zgody mój kuzynie, zmian **nowego prądu?**
Dobrze! ale Bismarka wprzód weźmiesz do rządu.

Opuszczę tych Francuzów blagierów — krzykaczy!
Lecz jak tego nie zrobisz — stanie się inaczej.

W Nancy i we Lwowie.



„Niech nam żyje Rosja, sławiańszczyzny głowa!"
A nietoperz po cichu zawołał do Lwowa:
„Na zdar! krzyczeć polaczkom — a Rusinów łudzić,
Aby miłość ku Moskwie we wszystkich obudzić".

Polacy kwiat rzucają... Na zdar! słychać wszędzie,
Ciekawym komu jeszcze to Na zdar! brzmieć będzie.

List z Bułgarji.

Sofia, 1 czerwca 1892.

A wiesz ty czytelniku z kąd są te wyrazy ktore czytasz? Proszę tylko o trochę cierpliwości, a zaraz w tej chwili się dowiesz. Wszak że to z dzisiejszej młodej jak dziecko Bułgarji, której nie znacie a z tego powodu źle o niej może sądzicie.

Proszę przyjść i zobaczyć a jestem przekonanym, iż z dumą-by wam wszystko pokazali; i nie oni, lecz wy wstydzić byście się musieli.

Bułgarzy nietylko dziś, wczoraj, ale jeszcze lata w tył za czasów tureckich oburącz się chwycili nie tylko po miastach ale i po wsiach przez szkoły: oświaty.

Przed r. 1870 szkoły naszych O.O. Zmartwychwstańców w Adrjanopolu napełniły się biednemi zewsząd chłopcami, jak ule pszczołami. — Rzadko znalazł się chłop bulg, który, aby mając szkołę pod nosem, nie wypchnął swego dziecka do szkoły. A obecnie, oto sprawozdanie ze szkół i oświaty w Bułgaryi od r. 1890 do 1891. Szkół elementarnych było w następującym porządku: 2747 bułgarskich z 154090 uczni i 42689 uczennic, 1247 szkół tureckich z 34950 uczni i 42560 uczennic. 46 szkół greckich z 5749 dzieci, 37 szkół żydoskich z 2924 uczni i uczennic razem, 11 szkół ormiańskich z 623 dzieci, 11 szkół protestanckich z 266 dzieci, 11 szkół katolickich z 1278 dzieci, 1 szkoła rumuńska z 85 dzieci. Ogółem szkół 4193 z 196615 uczni i 72699 uczennic. Nauczycieli było 4998 a nauczycielek 945. Pomoc rządowa na elementarne szkoły wynosiła od r. 1890 do 1891 r. 4,500.000 franków.

Oto macie na niespełna 3,000.000 mieszkańców oprócz wyższych szkół, sił oświaty i wydatek rządowy na oświatę ludu.

Oprócz tego kwitnie tu w Bułgarji towarzystwo św. Cyryla i Metodego, które znaczne sumy zbiera na oświatę ludu w Macedonji. — Teraz proszę pomyśleć, któż o oświatę narodu a przez nią o uszczęśliwienie ludu więcej się stara i wyżej stoi? My, czy też Bułgarowie? nawet wczorajsi? Któż powinien się rumienić?

Nie ten jest Polakiem co się naje
A potem sobie zapali faje
Chodzi po polu wolnym krokiem
A na naród patrzy krzywem okiem.
Tych wszystkich takiej duszy kruczej
Przezorny egoizm tak ich uczy:
Nie trać! dla ojczyzny nic ze swego
Nie budź! ludu twardym snem śpiącego,
Niech śpi! To przyszłej ojczyzny dźwignia
To chłodne zgliszcze tlącego ognia
Które zniszczy te haniebne pęta
Ukute nam przez butne książęta.
Nie czekajcie więc żadnego cudu
Lecz weźcie się do oświaty ludu
Nie rzucajcie tej sprawy do kosza
I nieszczędźcie uczycielom grosza.
Potem wszyscy z obliczem wesołem
Dobrze myślący rzekniecie społem:
Boże! oto za nasz trud i znoje
Spłynęło na nas królestwo Twoje.

Ale ale, o rety! a cóż to się zrobiło — pyta każdy: Bo z Filipopola aż dwa nadzwyczajne pociągi napakowane jak śledzie w beczce ludem tu przybyły.

Powozy, bryki, wozy i cała chmara ludu konno i pieszo z miast i wsi spieszyło tu do Sofii. Wojsko wystrychło się jak kawaler w zaloty. — Muzyka od ucha zabrzmiała. Armaty zawyły. Miasto wystrychło się jak ołtarz na Boże ciało. Powozy po mieście dudniały — dzwony jęczały. Duchowieństwo po cerkwiach ile gardła starczyło krzyczało Gospody pomiłuj!!! Gospody pomolim sia! Lud wyszedł na czele siarczystej muzyki z pochodniami w ręku a z okrzykiem z gardła Hura! da żywieje...! Rakiety powietrze pruły ze sykiem, i pękały w górze sypiąc na dół bengalskie gwiazdy. — Otóż taka to okazała procesja, jakiej świat niewidział wyruszyła do Petersburga aby tam na klęczkach wszechlitościwego i wszechsłowiańskiego Cara pokornie prosić, aby swe miłosierne oczy na Bułgarją zwrócić raczył, i wziął ją pod swoją opiekę, i aby swe błagoczestiwe sługi do nieszczęśliwej Bułgarji posłać raczył, aby ci nauczyli Bułgarów słowiańskiej gospodarki i Cara ubóstwiać.

Wszystko de fakto stało się w Bułgarji tylko o tem ostatniem błagoczeństwie moskiewskim czynownikom się śniło. Gdyż owa procesja nie do Petersburga się wybrała (dnia 30 maja w dzień imienin Xięcia Ferdynanda, który bawi za granicą), ale udała się przed mieszkanie Stambułowa, aby mu złożyć zasłużony szacunek — gdzie wzajemnie za patrjotyzm sobie dziękowano i do dalszej walki zachęcano.

Marcin Ja.

Paradoxa krakowskie.

Autor „Szambelanów“ utrzymuje, że profanacją jest wydzierżawić teatr, bo jeżeli się nie wydzierżawia ani kościoła, ani szkoły, to nie powinno się także wydzierżawiać teatru, jako także instytucji wychowawczej. Jeżeli tedy teatr jest instytucją wychowawczą, to pytam się w czem sąsiedztwo jego ubliża kościołowi tak dalece, że aż niektórzy z radców chcieli dla złagodzenia tego niby strasznego kontrastu między teatrem a kościołem, niby dla przebłagania P. Boga za ten grzech postawić pracownię dla mistrza Matejki.

Jeżeli w bliskości kościołów stawiają się karczmy, zakładają szynki, piwiarnie bez obrazy dla Pana Boga, to pytam się, czy teatr jest co gorszego od szynku, a jeżeli w istocie teatr jest tak niemoralną instytucją, że sąsiedztwo jego czyni ujmę kościołowi, to rada miejska popełniła w istocie czyn haniebny, powiedziałbym nawet zbrodnię, przeznaczając na ten cel tak niemoralny sześć kroć sto tysięcy reńskich i to jeszcze z pieniędzy pożyczonych.

Oto do jakich bezsensowych wniosków doprowadzają gadający takie brednie.

Śledziennik.

NA ZDAR!

Czechom, gdy nas odwidzili —
To wzbudzili w sercu... żar,
I my wszyscy im życzyli:
Na zdar!
„Czesi jadą“ — „Czesi jadą“...
W całym kraju powstał gwar,
My witali ich — z paradą!
Na zdar!
O! witaliśmy ich szczerze!
Oni?.. ha!... wie chyba — car!
My — wołali w dobrej wierze:
Na zdar!
. . . .
Car nas ciągle smaga, wali...
Sypie różnych tyle kar.
Czesi — w Nancy mu wołali:
Na zdar!
Sybir... knuty — nasze szansy!
„Rosji świętej“... dla nas — dar!
Podlipny jej krzyczał w Nancy:
Na zdar!
Moskal kradnie, kąsa, wyje,
Jego grabież nie ma — miar,
Czesi krzyczą: „Niechaj żyje“...
Na zdar!
. . . .
My czy oni?... wybierajcie!
Tu czy tam szukajcie par!
Albo nam, lub im wołajcie:
Na zdar!
My czy oni??... „Rosja święta“...
Taki na was rzuca czar?
Czy wy ludzie?... czy... bydlęta??...
Na zdar!
Pipich znów się wyspowiadał,
Z politycznych swoich wiar...
Rusinom zagadkę — zadał!
Na zdar!
W seminarjum tam we Lwowie,
Zrobił ładnych kilka... szpar,
A sumienie?... Olej w głowie?
Na zdar!

A. Bar.

Regulacja waluty.

Z powodu obrad z artykułów gazeciarskich o regulacji waluty, wielu osobom tak się pomięszało w głowie, że zaczyna się objawiać nowa choroba, którą lekarze chorób umysłowych ochrzcili nazwą: mania bimetalis.

W salonie.

— Czy Pani Dobr. wyjeżdża do wód w tym sezonie?
— Wybieram się właśnie do Zakopanego.
— Tak?
— Cóż pana to dziwi
— Bo ja myślałem że do Szczawnicy.
— Alboż ja chora?
— Ja także jestem zdrów — a jadę do Szczawnicy. Okolica śliczna. Powietrze jak w niebie. Zarząd dbały bardzo o wygodę i przyjemność gości wiele przepysznych zmian porobił, że Zakopane ani się z Szczawnicą równać może!

Z dzisiejszym Numerem kończy się kwartał II-gi.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w loka u moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabrycznej kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wy-

Dalszy ciąg Przewodnika.

magań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budnarowych, makartowskich, rojal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pacz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87. Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane. Od 50 ct. za dobę.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwam w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 12 „DJABŁA“ r. 1892

Poeto mój!

Poeto mój! nie lataj tak pod chmury,
Na ziemię patrz, gdyż tutaj pełno dziur —
Upadniesz wnet, kierując zwrok do góry,
Zleć poeto na ziemię, ty z pod chmur.

Poeto mój! gdy lubisz śpiew słowika,
Na ziemię patrz, jak zdradnie pełza wąż!
Lubisz szum lasów, no i szmer strumyka
Poeto! Ludzie „chleba“ krzyczą wciąż!

Poeto mój! W ogrodach lubisz kwiaty —
Chciałbyś by tylko pełno było róż,
Ach! gdy ty nią nie nakarmisz światy —
Więc przy kwiatach, kartofle posadź też,

Poeto mój! lubisz niebieskie migdały,
Do lotu ty używasz pawich piór —
Patrz!.. jam kontent gdy mam surdut cały,
I gdy w bucikach moich.. nie ma dziur.

Poeto mój! Patrz, ludzie krzyczą „chleba!“
Miast śpiewać im, do chleba masła daj,
Nie śpiewu twego ludziom dziś potrzeba
Trza chleba, mięsa, sera, masła, jaj.

A. Bar.

Z toru wyścigowego.

1.

Biedni diurniści, którym odmówiono podatku drożyźnianego, wnieśli podanie do komitetu wyścigowego, że dla poprawienia sobie toru gotowi są ścigać się na torze wyścigowym i ubiegać się o nagrodę Wisły, Wandy, miasta Krakowa lub obywateli, a gdyby to było im odmówione, polecają się ze względu na chudość swoją na dżokejów do wyścigów.

2.

— Czego tu chcesz żydzie? Idź precz. Co tobie do wyścigów?

— Jakto — co mnie do wyścigów? Ja włożył grubych piniądzów w ten interes. Jak pon policyjant nie wierzy, to jo jemu będę pokazać wekslów, od tych panów, co paradują na *kursie* za moich pieniądzów.

3.

— Co to jest totalizator, proszę taty?

— To taka maszyna, co wszystkie pieniądze wylizuje z kieszeni i dlatego się zowie: tota — lizator.

4.

Jedno z pism zapowiedziało, że komitet wyścigowy jako należący do towarzystwa święcenia niedzieli — postanowił nie urządzać wyścigów we święta. Noszono się nawet z myślą, dla zadokumentowania katolickiego charakteru, rozpocząć wyścigi uroczystem nabożeństwem oraz poświęceniem trybuny, toru oraz koni wyścigowych, a panie miały odprawiać nowenny na intencję niektórych faworytalnych koni — ale pobożny ten zamiar widocznie dla pewnych przeszkód nie przyszedł do skutku.

5.

Dla użytku naszych domorosłych sportsmanów i sportsmanek, wyjdzie niebawem słownik wyrazów, używanych na wyścigach jak: plak, steeple, chase, staart, etc. — aby się niemi mogła popisywać na trybunach.

6.

Ogłoszenie. Lokaje o miłej powierzchowności, którzyby życzyli sobie być obwożonemi *na corso*, przez piękne damy i eleganckich panów, zechcą się zgłosić do biura komitetu i podać swoje warunki.

Powozy wraz z liberją do wynajęcia — herb na żądanie może być nalepiony na powozie i wybity na guzikach. Lokaje pomalowani na murzynów płacą się podwójnie. Wiadomość w zakładzie pogrzebowym.

Strzelecki klub w Warszawie *).

Przy pomniku, tam Warszawie
Stoi nizki mały dom,
Nie służy on cnocie, sławie,
Lecz pokrywa wstyd i srom.
To polskiej młodzieży grób,
To słynny strzelecki klub!

Tam króluje i panuje
Małopolski pan,
Ale nie w rycerski tan
Wiedzie młódź, na którą poluje;
Z szatanem on zawarł ślub,
Posługuje mu w tem klub!

Tam hetmanów liche wnuki,
Z gry, z kart sławne, nie z nauki.
Tracą zdrowie, tracą mienie,
Zagłuszają i sumienie,
Niezdolni do ciężkich prób,
Ubezwładnił ich ten klub.

Tam zagłuszy bujne ziele
Każdy piękny, swojski kwiat.
Złotego cielca czciciele:
Obcy lub giełdowy świat
Płaszczy się u pańskich stóp
Ten butny strzelecki klub!

Kiedyś lud nasz rozbudzony,
Zniszczy, zniesie podły dom,
Wzniesie ołtarz poświęcony
Łzami tylu matek, żon,
W miejscu tem, gdzie istniał klub
Ten polskiej młodzieży grób!

*) Rzecz znana w Warszawie i kogo się tyczy.

Koronjarz.

W uniwersytecie.

— Hrabia profesor pozwoli, że będziemy jego wykłady stenografować a sam będzie łaskaw przyjąć korektę.?

— Dajcie panowie pokój, wiecie, że każde moje słowo prasa warcholska natychmiast chwyta. Co tylko podam do druku, to mi zaraz niemiłosiernie zmasakrują, więc przepraszam panów najmocniej, ale pragnę choć na katedrze być spokojnym.

Z nad zgniłej Lipy.

Chociaż cisza była w koło,
Bezpieczne granice, —
Rada żyła niewesoło —
Z marszałkiem i wice.

Polak, rusin — dwa bliźniaki —
Po krwi rzeknąć śmiało,
Każdy ciągnął w inne szlaki...
Niedobrze się działo.

Dziś gdy jedność Radą włada, —
Marszałkiem i wice,
Powiatowa ma już Rada —
Dom i kamienicę!!!

A. K.

LIST SŁOWAKA.

Šanowny Pan Djobol!

Daj nam radu a Pomoc Utrapenym Swym Bratom slowakom zle sa nam deje doskora zme pobzaweny my slovacy Prawa a Cywylizacyje a ktemu zme nabarzo ubogjej zeme gurah Karptah Tatrah a Trenčynska stolyca je barzo najhudobniejša. Leži od Beskidu wytyčena samymy strimystimy skalamy zem neplodna chalupi rozluźńone same drevene len o jednej izbie a bez delin bez komyna i jeste świne, gensy, kury. To wzistko w isbe towarisy a na rano zacne každe rewat po swojemu i je pekelna muzika. Žiwot naš se konecne sklada ze zemnakoh a zovovesneho žuru. Je temu skutečne wina slaba choroblíva nauka. Lud slovjansky ma barzo malo ludu wikstalceneho i za to niema gdo prowodirovat ma duza len tolko z baju do nas koko ih interes tego wimaga na ¡renku madarski chlop taky co posjada jednu krawu to ma swu rolu aj na 20 kawalkoh na wše strany rozepranu a to jeden druhemu zadeptuje kdy smika gnuj, gdy ore; jeden druhemu odoruje. Jeden uš ma welke zboży, druhy este len ore a tomu nisty, zaś na to dowede soltisa služnego, žebi mu to saeoval ale de tam služny soltys obydwa šacuju len do swej torby i zawše maju na cjelu len swe torby i tak se stara, že zakal wisudy meter zeme korec owsa presudy aj krawu a nema nic hibaj sebe pokrawu do Icka.

Beda reta nam Slovakom. Dety Slovanske idu do škoły deprem od 7-ho roku a to len od kwetna do listopada a neum madaryzacya wlete skoly stoja pustkamy, len že se tam jaka dika ptašina gnesdy medzy stenamy a dety a tulaju po pastwiskach i zastaju bez nauky i již tu celkom podobne mužinom afrikanskim i uważam sebe to za zaštit, kochany Djablyk že možem Ti moje bole Tebe wiswetlit. Žal my teš mojih kochanih bratoh Polakoh, bo lazim z drututem na gornem Slonsku i moc widim a slišym jak se tam germany barbaržinsko opchozu s Polakami možem to menował katorgu gdy se i kńazy katolicky, robu germaniza. Tozamy dawaju detom premije kniśky, kere šwargocu zawše po germansky.

Berem napziklad jednego knaza z Janowitz, powjat Ratybor. Tenze nehce dač roz-

hresena tim cose podpisaly do peticij o polsku mowu a detom dava podarky nemecke kere roba postęp w nemčine. Tak tam paravijana janowsky powjadaju. Taky knazy sum len pochlebnicy rżudowy, lokaje rżudowy, ne stosuju se do roskazu krisluzeweho. Co oni strana od polskej mowy jak Icek od kriża, dozwalaju polsky mowie a len len, pocmaku w ogóle pri takich welebnih ma zachowat zimnu krew, Publičnost polska ne dat se kemanizowat.

Serdečne prosem rač a to umestit w djable

Jozef Pupis

in Ratibor, Post restante.

WIERSZ.

Chcesz spokojnie żyć na świecie,
Co nie bagatela —
Nie wierz żadnej ty kobiecie,
Nie miej przyjaciela!

Choćby anioł w ludzkiem ciele —
Z wszystkiemi zalety,
Zdradzić zawsze, zdradzić śmiele:
Zabawka kobiety!

Masz majątek, masz znaczenia,
Przyjaźń pozazdrości,
A gdzie niema czci ni mienia,
Przyjaciel nie gości!

A. K.

W SZKOLE.

— Proszę pana nauczyciela, co to jest dar słowa?

— Rzecz, którą się człowiek różni od bydlęcia.

— Nie rozumiem.

— Ano widzisz tak. Wystaw sobie że ja jestem osioł, taki jak ty, i mówię „jestem osioł“ to już nie jestem osłem ale człowiekiem.

SĄDY.

Kto mówi, że w Boga wierzy, chodzi do kościoła
Klerykałem go powszechnie każden wnet obwoła,
Kto się ujmie za biedakiem, w chłopku widzi brata
Krzykną znowu zaraz inni — o to demokrata.
A wszyscy ci krzykacze nie wiedzą pewnikiem
Że można być demokratą a złym katolikiem.

NADESŁANE.

P. Drze... na drogę z Sokołowa do Stanisławowa.

Jedziesz do Stanisławowa więc jedź!
O tam przynajmniej cicho siedz!
Sokołów nie poniesie wcale strat —
Boś ty był ..... wart!
Zasługi twe Sokołów zna —
I każdy obywatel po czub się ma!
Napłatałeś głupstw nie mało
J na cóż ci się to zdało?
A teraz już siedźże cicho —
Bo cię weźmie bracie licho!
Więc na drogę krzyż ci dam —
I na zawsze cię żegnam. —

Życzliwy.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe.— **Porter** angielski.— **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoładowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. – **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GZAOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B, Nr. 46

(obok Hotelu Drezdeńskiego)

poleca Szanownej Publiczności

SKŁAD SWÓJ

zaopatrzony na sezon wiosenny i letni

WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.

4–18 **Utrzymuje ciągle znaczny zapas gotowych ubiorów**

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w jak najkrótszym czasie **i po cenach bardzo przystępnych.**

EPILEPSJA.

Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS. 10–7

TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach

od 20 do 70 cent. za metr

dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczność proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich.

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznym tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności. 11—?

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 MAJA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	mięszany	4.40 rano	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 »	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	1 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza . . .	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	7.15 »
F.	Prus, Wiednia	»	6 08 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7.05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10.00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy.	10.08 »

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8.00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

P. =kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

KAWIARNIA
MAKSYMILIANA KOWARZIK
w KRAKOWIE
10—24 *ulica Poselska Nr. 18.*

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie. jeżeli **Créme Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrąbianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden róż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Créme Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny. 10—6

Główny skład J. Grolich Brünn.

Do nabycia w lepszych handlach. w Krakowie w apt. W. Redyka. w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

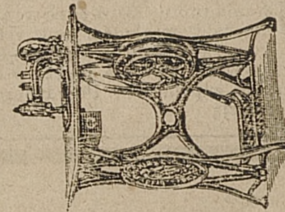
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Drda med. Edwarda Kräutlera
16—24 *ul. Grodzka 28, piętro 1*
przyjmuje od godziny 9 — 12 i od 2 — 6
w Niedzielę i Święta od godz. 10 — 11

FRANCISZEK BARTIK
PAROWA FABRYKA PILNIKÓW
w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22,
wyrabia wszelkiego rodzaju ***PILNIKI*** w najlepszych gatunkach
jakoteż podejmuje się nasiekiwania starych.
Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny.
18—24

GŁÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI
ORAZ
GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW
18—24 FRANCISZEK ALBIN
w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.

CZESKA AJENCJA
Ferdynanda Hofmana
JUBILERA,
ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.
Prawdziwe Granaty w złocie,
ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd. w oprawie.
9—24 Wyroby złote i srebrne.

JAN POJE
dawniej POJE i RADOMSKI
Kraków, ulica Florjańska L. 33.
FABRYCZNY SKŁAD
MASZYN DO SZYCIA
różnych najpoprawniejszych systemów.
Sprzedaż na raty, lub gotówką o 10 proc. taniej.
Cenniki illustrowane gratis i franco.
15—24 Z poważaniem **Jan Poje.**



TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!
NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA
Fortepianów
JANA KORDECKIEGO
w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.
poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**
Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.
obecnie ***krótkie fortepiany*** za zlr. 60, 80 i 150 zlr.
11—24



WANNY DO OGRZEWANIA
PRYSZNICE, ZYCBADY, KLOZETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO
przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne
poleca
KAROL MARKUS, blacharz,
—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**
NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych **angielskich, francuskich** i krajowych materyałów dokładne wykonanie.
Elegancki Fason
wielki wybór
poleca

LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 30.

Specjalność Obuwia dla Pań na sposób angiel. po męsku, **Trzewiki »Lawn Tenis«.** Buty do **wyścigów z ang. sztylpami.** Buty wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików **»Non pol de Guiche«.** 5—24

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

Płucowe cierpienia,
astma
doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonale wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie.

Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

Office Sanitas
57, Roulevard de Strasbourg
11—6 **PARIS.**

Dr. TUSZYŃSKI

plac Szczepański Nr. 9,

leczy gruntownie: **dyfterję, influenzę, karbunkuł, choroby płciowe, skrofuły i biegunki.** 10—?

WYPADANIE WŁOSÓW

leczy się najpewniej a otrzymuje natomiast nowy porost włosów za pomocą ***preparatów dr. Bystrowa.*** Nadmierne tworzenie się **łupieżu** leczy **Depurator** (75 ct.), **wypadanie włosów** wstrzymuje **Balsam** (75 ct.) a **nowy porost** wzmacnia **Pomada** (1 złr. 50 ct. i 85 ct).

Szanowny panie! Proszę mi za załączone 4 złr. znowu przysłać 4 butelki **wody na usunięcie łupieżu Dra Bystrowa** i 2 butelki **pomady.** Z pierwszej posyłki jestem bardzo zadowolony. **Wypadanie włosów zupełnie ustało, a jak spostrzegam nowe włosy zaczynają rosnąć.**

Grzegorz Wagner,
11—6 Rottenmann w Styrji.

Szanowny Panie! Proszę o przysłanie mi znowu 4 butelek **Balsamu dra Bystrowa** i 2 butelki **wody łupieżowej.** Lekarstwa pomogły mi cudownie **Cała górna część czaszki, która była zupełnie bez włosów, jest obecnie pokryta meszkiem, który się we włosy zamienia.**

Jan Wolf,
kapitan 31 b. strzelców polnych w Żepce (Bośnia).

Broszura **„O higjenie i pielęgnowaniu włosów"** ***darmo.*** Składy główne w **Krakowie:** w aptece Wgo Wiśniewskiego, **we Lwowie** u **Wgo Krzyżanowskiego, w Wiedniu** u F. X. Plebana Stefanplatz. Główne biuro eksportowe dr. Bystrowa, ***Praga*** — ulica Marji Nr. 11.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA
W KRAKOWIE

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Rynek gł. l. 26,

we Lwowie Rynek l. 37. 17—24

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby. — Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie. Herbatę rosyjską z Chin — poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¹/₄ funta 60 ct.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe we **Wiedniu**

Albina Krajewskiego

poleca i dostarcza

wszelkie artykuły w dział przemysłu i handlu wchodzące: domowe, gospodarskie, rolnicze, browarnicze, gorzelniane i przemysłowe. Zamówienia uskutecznia i wysyła odwrotnie, pocztą lub koleją. Udziela informacji w każdym dziale przemysłu i handlu.

Cennik ilustrowany wysyła **gratis i franco.** 4—?

INTERES 7—4

do kupienia pod **korzystnemi warunkami** z wyszynkiem wódek i restauracją wraz z urządzeniem.

Kwota potrzebna **tylko** 1500 Złr.

Informacji udziela ajent ogłoszeń **Adolf Tadeusz Nowakowski** w Krakowie ul. Mikołajska l. 7. p. I.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach. 11—?

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA w GALICYI.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w uroczej okolicy.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów,** zkąd w 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacyi kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpierwsz. w Europie.

Zdrój słony (szczawa słona jodowo-bromowa-żelazista). **Zdrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista). **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista). **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista). **Zdrój Józefa** (szczawa sodowo, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach niedokrewności i blednicy.**

Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracye. Sklepy.

Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.

Otwarcie pory kąpielowej dnia 1-go czerwca b. r.

Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

SWOSZOWICE

pod Krakowem

Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych,

z przeważającą ilością soli wapniowych i sodowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Paweł Radecki,
praktykujący w klinice Prf. Dra Korczyńskiego.

Stacya kolei państwowej, 6 kilom. od Krakowa, poczta i telegraf na miejscu.

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

2—? *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.